

T. Lobsang Rampa – 1

30 maja 2008

Domniemany wysoki tybetański lama, który twierdzi, iż wcielił się w ciało mężczyzny z Devonshire, przez swe pisma dał wyraz sekretnej wiedzy, która stała się wyzwaniem nawet dla jego najbardziej zagorzałych krytyków. Cyril Hoskin, albo T. Lobsang Rampa ujawnił sekretną wiedzę o minionych cywilizacjach, które zamieszkiwały naszą planetę, samounicestwiając się. Pozostawiły jednak po sobie „kapsuły czasu” zawierające ich osiągnięcia.

STATYSTYKI I PROPAGANDA

W styczniu 1981 r. na uchodźstwie zmarły dwie uznane tybetańskie osobistości. Amala (lub „Matka narodu”), zmarła po długiej chorobie w indyjskiej Dharamsali. Była matką szesnaściorga dzieci, w tym najsłynniejszego syna, XIV Dalajlamy. W jej dwóch pozostałych synach rozpoznano tulku, czyli reinkarnacje wysokich lamów. Była ona wielbiona przez Tybetańczyków żyjących na wygnaniu, którzy opłakiwali jej odejście.

Na ostrym dyżurze szpitala Foothills w Calgary w Kanadzie, po kilku dekadach problemów zdrowotnych swych ostatnich dni dożywał znany pisarz i mistyk, znany jako Tuesday Lobsang Rampa. Jego 19 książek o Tybecie i sztuce okultystycznej sprzedane zostały w milionowych egzemplarzach, zaś jego zwolenników znaleźć można na wszystkich kontynentach. Jednakże pomimo sławy, nie doczekał się wyrazów uznania od strony społeczności tybetańskiej. Zmarł będąc nieznanym i niedostępnym dla Tybetańczyków, którym starał się pomóc.

Lobsang Rampa był Anglikiem (o akcencie mieszkańca Devonshire), który twierdził, iż jest wysokim tybetańskim lamą. Wedle niego w 1949 wcielił się on w ciało przygotowanego na to Cyrila Hoskina (ur. 1911), aby dopełnić swej życiowej

misji. Hoskin zmienił już imię w 1948 na dr Carl KuanSuo w wyniku telepatycznej sugestii lamy. Skrótem od tego imienia było Kuan. Szczegółowe wspomnienia Rampy dotyczące Tybetu, Chin, bogactwo jego wiedzy o okultyzmie oraz ujmująca szczerłość, skłoniły wielu czytelników do wiary w autentyczność jego twierdzeń.

Krytycy Rampy twierdzili, że Cyril Hoskin był synem kornwalijskiego hydraulika z zacięciem potępiając autora do tego stopnia, że jego pierwsza książka o Tybecie pt. „The Third Eye” („Trzecie Oko”) uważana była za jedno z największych literackich fałszerstw wszechczasów. Do krytyków zaliczali się m.in. tybetańscy i inni dalekowschodni uczeni, przedstawiciele mediów, członkowie tybetańskiej społeczności na wygnaniu (w tym wiele znanych osobistości).

Opublikowane w 1956 roku „Trzecie Oko” jest autobiografią młodego tybetańskiego arystokraty o imieniu Tuesday Lobsang Rampa, który w wieku 7 lat wysłany został do medycznego klasztoru. W Chakpori nauczono go sztuki medycznej, religii, sztuk walki oraz najgłębiej skrywanych tajemnic tybetańskiej sztuki ezoterycznej. Jego zdumiewające zdolności nadnaturalne ujawniły się w wyniku procesu zwanego „otwieraniem trzeciego oka”, które stymuluje część mózgu będąca siedzibą właściwości uważanych za paranormalne. Jego patronem był XIII Dalajlama. Rampa widział wiele cudów, w tym mumie istot pozaziemskich oraz yeti.

Mimo krytyki, Rampa z uporem szedł dalej, pisząc książki i głosząc swą niewinność i prawdziwość. Po jego śmierci znalazły się na krawędzi ruchu New Age i były bezmyślnie kopiowane przez innych pisarzy. Do lat 1990-tych, Lobsang Rampie poświęcona była cała strona „The Guinness Book of Fakes, Frauds & Forgeries” („Guinnessa Księga fałszerstw, oszustw i fałsyfikatów”, 1991) a większość z jego książek znajdowała się poza drukiem.

Internet skupił ponownie wielu lojalnych czytelników Rampy,

którzy czerpali korzyści z jego nauk o sztukach tajemnych i zapewnieniach o życiu przyszłym. Nowe milenium odsłoniło cichy wpływ Rampy na takich polach jak ufologia, projekcja astralna, fotografia aury, alternatywna historia i nieśmiertelność duszy ludzkiej. Pozytywnie nakreślony przez niego obraz Tybetu okazał się kluczowy w uzyskiwaniu wsparcia dla tego uciskanego kraju oraz krzewieniu buddyzmu wśród mieszkańców Zachodu. Jak na ironię, „Trzecie Oko” pozostało najpopularniejszą spośród wszystkich napisanych kiedykolwiek książek o Tybecie.

Osobistym mottem Lobsang Rampy było: „Zapalam świecę”. W ponad pół wieku po powstaniu „Trzeciego oka” nadszedł czas na przypomnienie niewielkiej ilości informacji o Rampie, które pierwszy raz pojawiły się w 1955, wraz z rozpoczęciem przez niego pracy pisarskiej. Generalnie prawdziwe personalia Rampy uważane są za nieistotne, w przeciwieństwie do wiedzy.

CHARAKTER

Lobsang Rampa był niezwykle postacią o wielu niecodziennych przymiotach. Na wiele sposobów był człowiekiem pełnym sprzeczności. Był mnichem żyjącym w celibacie, który posiadał oddaną mu żonę, skrytym mężczyzną, który opisywał szeroko swe życie, samozwańczym Tybetańczykiem, który nie miał kontaktu z tybetańską społecznością oraz buddystą praktykującym wiele zachodnich sztuk okultystycznych.

Rampę nękało jednakże słabe zdrowie. Cierpiał na zakrzepicę tętnicy wieńcowej, cukrzycę, artretyzm oraz porażenie dolnych kończyn, które nabył od czasu, gdy zamieszkał w nim duch Rampy. Jego słuch stopniowo pogarszał się w wyniku wojennych obrażeń zaś wzrok stawał się słabszy wraz z wiekiem. Choć w podeszłym wieku bywał zrzędlawy, nie stracił nigdy poczucia humoru oraz skłonności do żartów.

Był to hojny człowiek nie żywiący wielkiego zainteresowania dobrami doczesnymi. W czasie swego życia podarował nieznajomemu kolorowy telewizor, zranionemu policjantowi

podarował wózek, zaś nowożeńcom umeblowany dom. Przyjaciele i znajomi otrzymywali często od niego drogie prezenty, na których zwrot się nie godził. Za życia osobiście odpisywał na tysiące listów od swych wielbicieli, sam ponosząc koszty opłaty pocztowej. Żywił także szczerą chęć pomocy ludziom.

Z drugiej jednak strony, Rampa był cholerykiem i często wykazywał się niecierpliwością w stosunku do samolubnych i płytkich osób. Głupców nie traktował z szacunkiem. Przez lata skierował przeciwko sobie feministki, nastolatków, katolików, zachodnich lekarzy, komunistów oraz tybetański rząd na uchodźstwie. Jednakże najwięcej krytyki otrzymał ze strony dziennikarzy i krytyków literackich, którymi wszakże gardził.

Bez wątpienia Lobsang Rampa był utalentowanym medium oraz jasnowidzem. Widział aurę, przewidywał przyszłość i osądzał charakter osoby z wielką trafnością. Mógł używać kryształowej kuli, tworzyć horoskopy, czytać psalmy i wykraczać świadomością poza ciało. Jego wiedza na temat wschodniego i zachodniego okultyzmu była zaskakująca. Rampa posiadał także dziwną zdolność telepatycznego kontaktu z kotami, co potwierdził jego francuskojęzyczny wydawca, Alain Stanke.

Rampa, poza uzdolnieniami literackimi i zdolnościami paranormalnymi, posiadał jeszcze wiele innych talentów. Był fotografem – entuzjastą, autorem wielu wspaniałych zdjęć. Był on w stanie rozwiązać niemalże każdy problem związany z maszynami. Mimo postępującej wady wzroku, był on mistrzem rękodzieła tworzącym miniaturowe statki, pociągi i samoloty. Zainteresowany był także amatorskim radiem.

Lobsang Rampa był przyjaznym, aczkolwiek powściągliwym człowiekiem, który skazany został na odosobnienie z powodu złego stanu zdrowia, ciekawości społeczeństwa oraz zainteresowania mediów. Przykuty do wózka w swych ostatnich latach Lobsang Rampa rzadko pokazywał się publicznie, gdyż ciekawość i entuzjazm tłumów stawały się dla niego nie do zniesienia. Nigdy nie uczestniczył w grupowych spotkaniach,

nigdy też nie udzielał nauk wierząc, że ludzie dokonują duchowego postępu ucząc się i medytując w osamotnieniu.

Rampa stronił od mediów oskarżając je o błędne cytowanie go oraz napastliwość. W czasie swej pisarskiej kariery, na wywiady z sobą lub z żoną pozwolił jedynie trzem dziennikarzom. Pierwszy wywiad miał miejsce w 1958, gdy przykuty był do łóżka z powodu zakrzepicy. Artykuł, który powstał w wyniku tego był tak zniesławiający, że Rampa zmuszony był opublikować oświadczenie nagrane z łóżka. Po tym, jak w 1965 roku kanadyjski dziennikarz doprowadził go do wściekłości, nie rozmawiał więcej z prasą. Udzielił jednakże pozwolenia swemu agentowi i wydawcy Alainowi Stanke na przeprowadzenie z nim wywiadu i sfilmowanie go w Montrealu, choć cały wywiad z sobą opublikował w książce „Candlelight” (1974). Jego niechęć do mediów często stanowiła przyczynę zainteresowania nim prasy i opinii publicznej. Śledzono go nieustannie, a także fabrykowano wypowiedzi, nazywając go kłamcą i fałszerzem.

Rampa był wiernym mężem Sary, która niekwestionowanie wierzyła w niego jako Mistra. Był również kochającym ojcem ich przybranej córki Sheelagh Rouse i panem syjamskich kotów. Wiele ze swych książek Lobsang Rampa poświęcił odpowiedziom na pytania swych czytelników i promowaniu sprawy tybetańskiej, choć nie uzyskał on ze strony społeczności tego kraju żadnego poparcia.

Nie tracił jednak nigdy zapału. Uważał bowiem, że wysłany został do zachodniego społeczeństwa, aby wynaleźć aparat do widzenia aury i urządzenie do eliminowania chorób. Jego drugą misją było ujawnienie zachodowi sekretnej tybetańskiej wiedzy ezoterycznej mającej nieść ukojenie nękanym narodom. Choć nie udało mu się wypełnić tej misji, Rampa zaraził wielu swymi poglądami, które zasługują na przypomnienie.

ZNACZENIE TRZECIEGO OKA

W 1955 roku mąż Sheelagh, John Mouse napisał w imieniu dr Carla Kuana list do Charlesa Gibbs-Smitha z Victoria and Albert Museum. Zaintrygowany osobą doktora Gibbs-Smith odesłał go do Cyrusa Brooksa. Dr Kuan zainteresowany był pisaniem materiałów reklamowych dla przemysłu farmaceutycznego. Brooks jednakże był bardziej zafascynowany wspomnieniami Kuana jako lamy i skłonił go do napisania autobiografii. Znajdujący się na skraju ubóstwa Kuan pod pseudonimem T. Lobsang Rampa, rozpoczął pisanie „Trzeciego oka”.

T. Lobsang Rampa jeszcze jako Cyril Hoskin. W swych książkach twierdził, iż wcielił się w niego duch tybetańskiego lamy, który miał w ten sposób dokończyć życiowego dzieła. Hoskin był na to przygotowywany i rzekomo nie pamiętał nic ze swego życia w Anglii. Mimo, iż jego twierdzenia wzbudzały i wzbudzają żywe kontrowersje, jego książki rozeszły się w wielkich nakładach.

Wkrótce Brooks skontaktował się z Frederickiem Warburgiem ze znanego wydawnictwa Becker and Warburg i zapytał, czy nie byłby on zainteresowany autobiografią tybetańskiego lamy. Warburg wyraził zainteresowanie i następnego dnia otrzymał 100 stron oryginału. „Byłem podekscytowany. Czytałem to łapczywie” – przypominał sobie. „Posiadało to wszystko, co powinien mieć w sobie dzisiejszy bestseller... Ale istniały także wątpliwości...” Kilka lat później Warburg twierdził iż: „Od samego początku z dzieła dr Kuana emanował aromat magii i fascynacji. Książka była dosłownie niezwykła. Rzuciła na mnie urok. Wraz z mijającymi miesiącami i latami urok ten udzielał się także z równym potencjałem milionom czytelników”.

Przed spotkaniem z tajemniczym dr Kuanem, Warburg otrzymał raczej rozczarowujące informacje mówiące o tym, że rękopis odrzuciły przedtem inne wydawnictwa, jak Gollancz, Robert Hale i William Collins. Mark Bonham-Carter z wydawnictwa Collins wyraził „niewyobrażalny sceptycyzm odnośnie wiarygodności autora”. Zaakceptowało go jednak amerykańskie wydawnictwo E.P. Dutton.

Z Kuanem kontrakt podpisali także Secker i Warburg, wypłacając mu zaliczkę. Warburg wkrótce zorganizował spotkanie z tajemniczym doktorem. Na tą okazję czekali także inni pracownicy. Okazało się, że sam Warburg był zafascynowany autorem: „Polubiłem go bardzo. Wysoki, szczupły mężczyzna z ciemnymi włosami obciętymi w tonsurę, z przeszywającym wzrokiem, zakrzywionym nosem, ubrany w prosty garnitur, był doprawdy niezwykłą postacią.” Kilka lat później dodał, iż: „Nie było w nim niczego, co mógłbym wiązać z tym, co wiedziałem o fizjonomii Tybetańczyków. Miał jednak wielkie dziwne oczy, lśniące i przeszywające, kryjące się za ciężkimi powiekami i gęstymi brwiami. Między oczyma, lekko na lewo od środka, miał czerwono-różowawe znamię wielkości guzika.”

Kiedy Kuan ukończył „Trzecie oko” Eliott Macrae z E.P. Dutton wysłał kopię rękopisu do 20 krytyków, wśród których znajdowali się eksperci od Dalekiego Wschodu. Ich opinie były zadziwiające i sprzeczne: to, co dla jednego było niemożliwe, dla drugiego było do zaakceptowania. Agehananda Bharati – niemiecki antropolog (znany też jako Leopold Fischer), który przeszedł na hinduizm, napisał: „Byłem podejrzliwy zanim jeszcze otworzyłem opakowanie. Trzecie oko załatwywało nonsensami Bławackiej”.

Warburg przesłał książkę Heinrichowi Harrerowi – austriackiemu tybetologowi, który mieszkał w tym kraju podczas II Wojny Światowej, gdzie był nauczycielem obecnego Dalajlamy. Jego książka pt. „Siedem lat w Tybecie” (opublikowana w 1953) stała się bestsellerem. W 1997 roku na jej podstawie powstał film z Bradem Pittem w roli głównej.

Macrae przesłał rękopis także do Hugh'a Richardsona, który służył w misji brytyjskiej w Lhasie w latach 30-tych i 40-tych XX wieku. Posługiwał się on płynnie językiem mieszkańców kraju zarówno w piśmie, jak i w mowie i dał na ten temat wiele wykładów. Przejrzał on materiał wprowadzając kilka drobnych poprawek, które weszły w skład ostatecznej wersji. Dotyczyły one liczby kołczyków noszonych przez tybetańskich moźnych, a

także niemożliwości tego, aby ojciec Rampy był duchownym. Zaoferował on wyjaśnienie, iż książka prezentowała „fałszywą historię opartą na opublikowanych pracach i uzupełnioną dzięki płodnej wyobraźni”.

Amerykanie nie byli skorzy do krytyki. Choć odkryli w rękopisie wiele niejasności, jeden z nich uwierzył w to, iż autor może pochodzić z którejś z tybetańskich prowincji. John Morris, orientalista, napisał: „Jest to ciekawa mieszanka prawdy i fantazji. Opis Lhasy oraz życia tybetańskiej rodziny jest w pełni autentyczny... Nie ma dlatego żadnych wątpliwości, że autor wczesne lata życia spędził w Tybecie. Myślę, że istnieje element prawdy w opowieściach o życiu autora w klasztorze, choć na równi jestem przekonany, iż ubarwił on tę historię.” W jego opinii zaszedł jednak nieoczekiwany zwrot, który wyraził słowami: „Moja własna opinia mówi, że autor to swego rodzaju psychopata żyjący w swym urojonym świecie. Wydaje się nawet prawdopodobne, iż wmówił on sobie, iż cały ten okultystyczny nonsens to prawda...”

Brytyjscy orientaliści, David Snellgrove i Marco Pallis, praktykujący buddyści, również odnieśli się krytycznie do „Trzeciego oka”. Komentarze Snellgrove’a były przesiąknięte emocjami: „Człowiek ten jest w pełni oszustem i prawdopodobnie nigdy nie był w Tybecie... Należy go odpowiednio zdemaskować, gdyż takie osoby mogą być niebezpieczne”. Słowo „niebezpieczny” pojawia się także w opinii Chen Chi Changa, wykładowcy z Uniwersytetu w Nankinie. Wydawać może się jednak, że Rampa ujawnił sekretną wiedzę znaną tylko nielicznym, bowiem z jakiego innego powodu książkę można uznać za niebezpieczną?

Warburg również stał się krytyczny wobec Kuana i posłał po niego, mając go za oszusta. Kuan zaklinał się, iż nie jest oszustem, nawet kiedy Warburg powiedział, że książkę opublikuje jako fikcję literacką. „Podałem powody dla czego uważam, iż nie potrafi on posługiwać się tybetańskim ani w mowie ani w piśmie. Powody były poważne. Dr Kuan przyznał

jednak: „Kiedy pojмали mnie Japończycy, torturowali mnie, aby wydobyć sekretne informacje na temat mojego kraju. Nałożyłem hipnotyczną barierę na moją wiedzę o języku tybetańskim i nigdy nie odzyskałem sprawności w posługiwaniu się nim.”

Warburg miał problem. Opinie na temat Kuana były sprzeczne. Kilka tygodni później zerwał on jednak kontrakt, żądając zwrotu zadatku. Usłyszał wówczas od Kuana: „Opuszczam dziś Anglię – w rzeczywistości bardzo chorego człowieka. To co myślicie o książce nie ma dla mnie większego znaczenia. Napisałem prawdę.” Z drugiej bowiem strony „Trzecie oko” zawierało bardzo wiele „informacji, które potwierdzili eksperci”. Reputacja firmy była zagrożona, ale zdecydowano jednak ostatecznie, iż książka ukaże się drukiem, wraz ze słowem od wydawcy autorstwa Warburga.

„Trzecie oko” ukazało się w listopadzie 1956 i po spokojnym starcie, sprzedaż książki rosła. Kolejne wydania następowały jedno za drugim. Szybko przetłumaczono ją m.in. na niemiecki, francuski i norweski. W pierwszym roku sprzedano ponad 60.000 jej kopii.

Kuan/Rampa cierpiał jednak wówczas w tym czasie z powodu zakrzepicy i radzono mu, aby opuścić Londyn i udać się w lepszy klimat. Razem z żoną i córką przeniósł się do Irlandii z powodu występujących tam niższych podatków. Rodzina osiedliła się jakiś czas potem w wynajętym domu z widokiem na morze w Howth w pobliżu Dublina. Autor czuł się dobrze w towarzystwie miejscowych, jednak zły stan jego zdrowia i nieustanny tłum gości przewijających się przez posiadłość, powodowały problemy i niepokój.

Krytycy, za wyjątkiem ekspertów od Dalekiego Wschodu, podeszli do książki w sposób pozytywny. Swych opinii nie zmienili jednak Richardson, Harrer, Snellgrove i Pallis.

Recenzja Richardsona opublikowana w „Daily Telegraph” i „Morning Post” 30 listopada 1956 roku stwierdza:

„Książka, która przyciąga uwagę czytelników z powodu „tajemniczego” Tybetu, miała okazję spotkać na swej drodze tylko kilkoro ludzi, którzy ją podważyli. Jednak jeśli ktokolwiek żył kiedyś w Tybecie, po przeczytaniu kilku stron „Trzeciego oka” odniesie wrażenie, że jego autor, T. Lobsang Rampa nie jest wcale Tybetańczykiem... Istnieje wiele nietrafnych informacji odnośnie życia i zachowania ludności. Elementy języka tybetańskiego zdradzają ignorancję dla zarówno kolokwialnych i literackich form”.

David Snellgrove z London University napisał w recenzji dla magazynu „Oriental Art”, że „Trzecie oko” to książka „bezwstydna”. Krytykuje on również zawarte w niej opisy buddyzmu, rzeźb, matematyki i języka.

Pallis Harrer i Richardson pracowali nieustannie, aby książka nie znajdowała się już na liście bestsellerów.

W międzyczasie dziennikarz John Pitt z „Psychic Times” wyśledził sąsiadów Kuanów, którzy wciąż przypominali sobie dawnego Cyrila Hoskina. Pani Arlett z Weybridge pamiętała, iż „opowiadał on różne dziwne historie o Chinach, jeszcze jako dziecko. Interesował się bardzo okultyzmem, potrafił tworzyć horoskopy i był równocześnie dobrym rozmówcą, mającym małą skłonność do mówienia sprzecznych rzeczy o swej przeszłości. Powiedział mi w 1943 lub '44, że był instruktorem lotnictwa w chińskim lotnictwie i przeżył katastrofę lotniczą, kiedy nie otworzył mu się spadochron.” Pani Sutton z East Moseley spotkała Hoskina w 1948 roku po tym, jak zmienił już swe nazwisko. Kobieta zdumiona była faktem, że przedstawił się jako urodzony w Tybecie dr Kuan.

Kolejne edycje „Trzeciego oka” zawierały „oświadczenie autora”. Jedno rozpoczyna się słowami: „Na wschodzie przyznaje się powszechnie, że potężny umysł może wejść w posiadanie innego ciała”. Kończyły je słowa: „Oświadczam zatem ostatecznie, że me książki mówią prawdę”.

Po nim następowało oświadczenie jego żony, Sary, która pisała o tym, jak dramatycznie zmienił się charakter jej męża po tym, jak doznał wstrząśnienia mózgu i w jaki sposób stał się tybetańskim lamą. „Kiedy mówię o zdarzeniach z przeszłości, nie pamięta on o nich zupełnie. Zamiast tego opowiada o życiu w klasztorze, albo wojennych doświadczeniach, czasie spędzonym w obozie jenieckim i torturach ze strony Japończyków. Od 1949 roku jego wygląd i zachowanie stało się takie jak u mieszkańców Wschodu. Zmienił się także jego ogólny wygląd, a także kolor skóry.”

Druga edycja „Trzeciego oka” z 1964 zawierała oświadczenie zakończone słowami: „Specyficznym powodem, dla którego wciąż podkreślam, że to wszystko prawda jest to, że w przyszłości pojawią się inni ludzie podobni do mnie i nie chcę, aby musieli przechodzić przez cierpienia, jak ja.”

Kenneth Rayner Johnson w swym eseju „The Strange Case of Lobsang Rampa” („Dziwny przypadek Lobsanga Rampy”) stwierdza, iż uważa, że wiedza Hoskina na temat Tybetu pochodzi z książki Harrera („Siedem lat w Tybecie”), gdzie zawarł on wiele informacji na temat stolicy kraju, jej mieszkańców, geografii i kultury. Dodał także, iż Kuan/Hoskin zapożyczył tybetańskie imiona od Dalajlamy (który nosił imię Lhamo Dondup) i jego brata (Lobsanga Samtena).

W 1997 roku Heinrich Harrer sam padł ofiarą prasy, kiedy „Die Stern” odkrył, iż był on członkiem NSDAP oraz SS. Miało to miejsce w czasie kręcenia filmu opartego o jego dzieło. Początkowo zaprzeczył on tym informacjom, przyznając się do nich dopiero po jakimś czasie. Zarówno on, jak i Dalajlama zmuszeni zostali do zmian w scenariuszu. W 1998 roku Harrer wyraził żal z powodu przeszłości, zostawiając czytelnikom do rozważenia fakt, w jaki sposób mógł on wpłynąć na nastoletniego Dalajlamę, którego nauczycielem był w latach 40-tych.

W 1999 roku Heinrich Harrer i Hugh Richardson zgodzili się na

udzielenie kilku odpowiedzi na pytania odnośnie przypadku Kuana. Obaj wciąż byli jego przeciwnikami i uważali, iż w swych książkach skopiował on materiał innych autorów.

Krytyka spowodowała, iż „Trzecie oko” oraz inne książki Rampa nie uznane zostały za autentyczne autobiograficzne źródła przez buddyjski i tybetański establishment. Czy jednak tak łatwo odrzucić tak szczegółowe relacje o życiu w Tybecie i Chinach? Jego krytycy potwierdzali, iż wiele z informacji zawartych w jego książkach było trafnych, jednak usprawiedliwiali to plagiatem, którego się dopuścił.

PRZEDPOTOPOWE CYWILIZACJE

Nieznana historia Tybetu przedstawiona została przez Kuana szczegółowo w takich książkach jak „Trzecie oko” (1956), „Doctor from Lhasa” („Doktor z Lhasy”, 1958), „Cave of the Ancients” („Jaskinia starożytnych”, 1963), „The Hermit” („Pustelnik”, 1972), „As It Was” („Jak to było”, 1976) oraz „Tibetan Sage” („Tybetański mędrzec, 1980). Została ona spisana za pomocą dziwnych symboli na ścianach jaskini pod pałacem Potala i przechowywana w sekretnych miejscach w całym Tybecie. Historia ta znana była jedynie elitarnemu kręgowi lamów, którzy przekazywali ją innym w czasie sekretnych stadiów inicjacji.

Rampa i jego Przewodnik udali się w podróż do wnętrza góry Potala przez długie korytarze i sekretne drzwi, dochodząc do dziwnej mapy nieba wyrzeźbionej na jednej ze ścian jaskini. Jego przewodnik wskazał na symbole „gigantów i machin tak dziwacznych, że znajdowały się dosłownie poza moim pojmowaniem”. Wkrótce potem rozpoczął on wykład, który Kuan opisał w rozdziale „Kiedy Ziemia była młoda” (w książce „Doktor z Lhasy”). Była to historia obejmująca miliony lat historii naszej planety. Wiele eonów temu, Ziemia znajdowała się znacznie bliżej Słońca i obracała się w przeciwną niż obecnie stronę. W jej pobliżu znajdowała się bliźniacza planeta. Ponieważ dni były znacznie krótsze, ludzie żyli setki

lat, a z racji mniejszej siły grawitacyjnej, ludzie, zwierzęta i rośliny osiągały duże rozmiary.

Ludzie nadzorowani byli przez grupę opiekuńczych istot pozaziemskich, „Ogrodników Ziemi”, którzy pojawili się na niebie w swych lśniących statkach – „rydwanach bogów”. Te wysoko rozwinięte istoty rozpoczęły jednak walki między sobą, powodując dewastację swej ziemskiej „kolonii”. Jedna z grup odpaliła bombę, która spowodowała przesunięcie Ziemi na kurs kolizyjny z jej bliźniaczą planetą. Przed kolizją, bogowie zapomnieli o kłótniach i pozostawili Ziemię samą sobie. Katastrofę tą przeżyło tylko kilka osób, bowiem wskutek niszczycielskich tsunami pod wodą zniknęło wiele miast zbudowanych przez super-rasę. Z setek wulkanów wydostała się lava, jak i trujące gazy, które spowodowały, iż niebo zasnuło się ciemnymi chmurami. Kiedy wszystko skończyło się, a chmury rozstały, ci którzy przeżyli ujrzeli, iż Słońce jak gdyby zmniejszyło się i wstawało na wschodzie, a nie jak przedtem, na zachodzie. Księżyc, który pojawił się na niebie wskutek kolizji, spowodował fale zalewające wybrzeża.

Ostatecznie Ziemia usadowiła się na nowej orbicie, a dni stały się dwukrotnie dłuższe niż przedtem. Nastąpiła epoka lodowcowa, w czasie której grupy ocalałych ludzi rozproszyły się po świecie. Wraz z biegiem lat osiedlali się oni w wioskach. Po upadku jednej cywilizacji, zaczęła powstawać druga. Używając zapisów pozostawionych przez super-lud, odbudowano miasta i pojazdy, w tym te latające.

Wkrótce potem raz jeszcze doszło do rozłamu i jeszcze raz użyto broni masowego rażenia. Biologiczna i nuklearna broń zmiotła z ziemi całe narody. Kilko mądrych kapłanów, z trwogi o przyszłość, spisało swą historię na złotych płytach i zamknęło je w kapsułach czasu w kilku odludnych regionach planety. Bali się, iż nowa broń może położyć kres ich całej cywilizacji. Światem wstrząsnęły raz jeszcze trzęsienia ziemi i tsunami, zaś Tybet, który leżał na nizinach, wyniesiony został przez tektoniczne siły na swą obecną pozycję. To

właśnie w Tybecie owi kapłani ukryli swe kapsuły w zapomnianym mieście otoczonym przez lodowiec na wyżynach Chang Tang. Ci, którzy przeżyli ponownie cofnęli się do epoki kamienia i zapomnieli o „Złotym wieku”.

W czasie ostatniego etapu inicjacji, Rampa stanął twarzą w twarz z ozłoconymi mumiami przedstawicieli pozaziemskiej rasy, ukrytych pod pałacem Potala. Trzej starzy mnisi zawiedli go do krypty pokrytej dziwnymi symbolami mówiąc o bogach, którzy przybyli z nieba jeszcze przed powstaniem gór. Rampa z podziwem wpatrywał się w gigantyczne postaci trzymetrowej kobiety i mierzącego ok. 4.5 m wzrostu mężczyzny. Oboje posiadali duże stożkowate głowy, wąskie szczęki i cienkie usta. Ich nosy były długie i cienkie, zaś oczy głęboko osadzone wewnątrz czaszki.

Częścią inicjacji była trzydniowa medytacja w grobowcu, w czasie której jego duch odbywał podróż w czasie. Rampa doświadczył wizji, w których widział gigantów w ciepłych wodach tybetańskiego jeziora, których zaskoczyła niespodziewana katastrofa – trzęsienie ziemi i tsunami. Kiedy ruchy tektoniczne wyniosły miasto tysiące metrów wyżej, jezioro zamarzło uwieczniając je w wielkim lodowcu.

Wraz z niewielką grupą mnichów, Rampa odwiedził miasto ukryte w sekretnej dolinie na wyżynach Chang Tang, leżących na północ od Tybetu i opisanych w „Doktorze z Lhasy”. Jego Przewodnik wyjaśnił mu w pełnym obaw głosie, iż: „Pół miliona lat temu był to dom bogów... Miejsce to leżało wówczas nad brzegiem morza, a zamieszkiwali w nim naukowcy pochodzący z różnych ras. Pochodzili z różnych miejsc, ale przez swe eksperymenty sprowadzili na Ziemię zagładę, a widząc rezultaty tego, uciekli zostawiając zwykłych ludzi samym sobie. To przez nich wody morza podniosły się i zamarzły.”

Aby dostać się do miasta, musieli oni pokonać niegościnnie wyżyny, docierając w końcu do skały prowadzącej na równinę. „Odnaleźliśmy potężne miasto, którego jedna część była

widoczna, zaś druga uwieczniona była w lodowcu... Roztopiona część była niemal nietknięta. Nieruchome powietrze i brak wiatrów uchroniły budynki przez stopniowym wyniszczaniem. Szliśmy ulicami, jako pierwsi przechodnie od tysięcy lat. Widzieliśmy wiele szkieletów, skamieniałych szkieletów i uświadomiliśmy sobie, że to miasto zmarłych. Widzieliśmy tam wiele fantastycznych urządzeń, które wskazywały jasno, że ta ukryta dolina niegdyś była domem cywilizacji znacznie bardziej rozwiniętej, niż obecnie. Wydawało się także, że w porównaniu z ludźmi minionych epok jesteśmy dzikusami."

Rampa miał na dużo szczęścia i dwukrotnie odwiedził kapsułę czasu w tybetańskich górach, którą odkryła grupa mnichów. Po dotarciu do wnętrza jaskini, dostali się oni do potężnego pomieszczenia, które zawierało przykłady starożytnej technologii i historię zaginionej rasy. Przewodnik poinformował go, że podobne kapsuły znajdują się także gdzieś w Południowej Ameryce i które „ukryte zostały przez dawnych ludzi tak, aby mogły zostać znalezione przez następne pokolenia dopiero, kiedy przyjdzie na to czas."

Czwarta książka Rampy dotyczy tybetańskiej jaskini i jego wizyty w niej. Przed opisaniem podróży przestrzegł on, iż „w Tybecie są komuniści, więc lokalizacja Jaskini Starożytnych nie jest podana, gdyż miejsce to istnieje naprawdę, a wejście w posiadanie umiejscowionych tam przedmiotów mogłoby pozwolić na podbój świata..."

Ekspedycja, która składała się z siedmiu osób, w tym Rampy, dotarła do tego miejsca po kilku tygodniach. Odkryli oni niebieskawe światła oświetlające niemalże niedostępną jaskinię, w której mieściło się wiele dziwnych maszyn, spośród których były i takie wciąż działające. Przy ścianie spoczywał gigantyczny sfinks. Mnisi trafili na urządzenie rejestrujące, które ukazało im sceny z zaginionego świata: dziwne istoty, które przemierzały planetę, skrzydlate maszyny przemierzające niebiosy, oraz zwierzęta i ludzie porozumiewających się telepatycznie. Wzrastały napięcia między elitami kapłańskimi,

zaś naukowcy wytwarzali coraz to bardziej potężną broń. Kilku kapłanów z obawy o przyszłość zdecydowało się stworzyć jaskinię, w której obecnie przebywał Rampa, aby przekazać potomnym wiedzę o ich technologii. Podobne powstały gdzieś w Egipcie, RPA i Syberii i każde z nich oznaczone jest sfinksem. Kiedy wzmagwały się działania wojenne, kapłani zdecydowali się zamknąć jaskinię, pozostawiając po sobie przesłanie: „W skarbcu tym znajdują się dowody na nasze osiągnięcia i głupstwa, z których korzystać będzie przyszła rasa, która będzie w stanie je odkryć, a odkrywając, zrozumieć.”

Obraz rozmywał się, zaś lamowie weszli w trans, aby dzięki akaszy dowiedzieć się o losach kapsuły. Zobaczyli, jak jaskinia jest zapieczętowywana na kilka miesięcy przed tym, jak ogromny pocisk spowodował zmianę ziemskiej orbity. Trzęsienia ziemi i tsunami zniszczyły każdy ślad tej zaawansowanej cywilizacji, przynosząc ocalenie jedynie tym, którzy skryli się w jaskiniach i dalej kontynuowali historię ludzkości.

W książce „Podsycanie ognia” (z 1971), Rampa pisze więcej o tych kapsułach oraz ich zawartości. Wielka komnata ukryta pod egipskimi piaskami „jest absolutnym muzeum przedmiotów, które istniały przed tysiącami lat.” Kapsuły zawierają m.in. pojazd antygrawitacyjny, który widział również Rampa. Podobnej siły używano do przenoszenia ciężkich obiektów, opracowując maszynę, która pozwalała na niwelowanie każdego ciężaru. Rozwinięta była telewizja i fotografia, pozwalając na trójwymiarowe obrazy. Przedmioty te odkryte zostaną w ciągu kilku lat „kiedy wstrząsy poruszą skorupę ziemską i wyrzucą kapsuły na powierzchnię”.

W książce „Jak to było”, Rampa wspomina o kolejnej wizycie w jaskini w pobliżu Lhasy, gdzie znajdowały się rysunki przedstawiające istoty w dziwnych ubiorach, z przezroczystymi kopułami na głowach. Jego Przewodnik wyjaśnił, iż „to bardzo dziwna okolica”. Półki zbudowane w jaskini zawierały żłobione dyski o średnicy ok. 1.8 m z falowym rytem i dziurą pośrodku.

Opis ten przypomina tzw. Kamienie Dropa, które odkryto rzekomo w górach Bayan Har w 1938 roku. Kamienie te zniknęły następnie w dziwny sposób z chińskich muzeów. Zawierały one pismo, które odczytał rzekomo prof. Tsum Um Nui. Jego kontrowersyjne tłumaczenie opowiada historię małej grupy istot pozaziemskich, która przeżyła katastrofę statku, który rozbił się w tej okolicy 12.000 lat temu. Niektórzy z nich zmarli, inni zostali zabici, zaś kilku weszło w związki z lokalnymi mieszkańcami, co miało skutek w powstaniu karłowatego ludu Dropa. Choć historia ta po raz pierwszy opublikowana została przez jeden z rosyjskich magazynów, do swych książek zaadaptował ją von Daniken.

Ostatnia z książek Rampy, „Tybetański Mędrzec”, zawierała więcej szczegółów odnośnie zaginionej cywilizacji z okolic Lhasy. Twierdził on, że jedna z gór znajdująca się w jej okolicach to tak właściwie zbudowana przed milionami lat siedziba rebeliantów. W niej znajdują się także zahibernowane ciała ludzi, mających czekać na powtórne przybycie istot z kosmosu. Wiedza medyczna tej rasy była niezwykle zaawansowana. Lobsang i jego przewodnik pozostawali w niej przez tydzień.

„Tybetański Mędrzec” mówi o licznych minionych cywilizacjach, które znamy pod wspólną nazwą „Atlantydy”. Niektóre z nich posiadały rozległą wiedzę o inżynierii genetycznej, tworząc hybrydy, jak np. mitologiczne syreny.

Książki Rampy ujawniały wiele zadziwiających i składających się w całość szczegółów odnośnie cywilizacji przedpotopowych.

W swych książkach zawarł on następujące twierdzenia:

1. Tybet stanowił centrum wcześniejszej cywilizacji w czasach, gdy położony był niżej.
2. Wcześniejsi ludzie pochodzili z przestrzeni kosmicznej, byli gigantami o stożkowatych głowach.
3. Ludzkość zamieszkuje Ziemię dopiero od kilku milionów lat.

Przed nią istniało na planecie wiele cywilizacji przedpotopowych.

4. Kultury te zniszczone zostały przez wojnę atomową i naturalne kataklizmy, jak trzęsienia Ziemi, tsunami i zmianę biegunów.

5. Inna planeta uderzyła niegdyś w Ziemię.

6. Atlantyda to w rzeczywistości zbiorcza nazwa zaginionych cywilizacji. Istniały także inne zaginione ludy na terenie Lemurii i Arktyki.

7. Starożytni pogrzebali kapsuły czasu w Tybecie, Egipcie, Ameryce Południowej i na Syberii.

8. Piramidy i Sfinks to symbole wskazujące na zaginione cywilizacje. Piramidy były także znakami dla pozaziemskich pojazdów.

9. Niektóre z przedpotopowych cywilizacji dzięki inżynierii genetycznej stworzyły niszczycielskie istoty i broń biologiczną.

10. Przedpotopowa purpurowa rasa ostatecznie stała się bezpłodna z powodu modelu kulturowego, w którym przeważał radykalny matriarchat.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Źródło oryginalne: Karen Mutton: "T. Lobsang Rampa. New Age Trailblazer"; NEXUS – Vol. 13, #2 [II – III 2006]

Tłumaczenie i źródło polskie: [Serwis NPN](#)